

Sygn. akt VI ACa 168/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 czerwca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Jacek Sadowski (spr.)

Sędziowie: SA Marcin Strobel

SO (del.) Magdalena Majewska

Protokolant: Izabela Nowak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 2 czerwca 2017 r.

sprawy z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w N.

przeciwko A. D.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie

z dnia 29 października 2015 r., sygn. akt III C 401/13

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie pierwszym i drugim w całości w ten sposób, że powództwo oddala;

b) w punkcie czwartym w całości w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 977 (dziewięćset siedemdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 850 (osiemset pięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VIA Ca 168/16

UZASADNIENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa (...) w N. w pozwie przeciwko A. D., redaktorowi naczelnemu tygodnika Gazeta (...), wniosła o ochronę dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i renomy zawodowej. Powódka domagała się zarówno ochrony niemajątkowej, żądając zobowiązania pozwanej do opublikowania w tygodniku (...) oświadczenia zawierającego przeprosiny, których treść została sprecyzowana w pozwie i doprecyzowana w piśmie procesowym z 5 lutego 2014 r. (k. 129), za opublikowanie naruszającego jej dobra osobiste listu do redakcji, jak i ochrony majątkowej – zasądzenia kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Podstawę faktyczną powództwa stanowił list czytelnika opublikowany w tygodniku (...), w ocenie powódki, naruszający bezprawnie jej dobra osobiste.

Pozwana nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie.

Wyrokiem z dnia 29 października 2015 roku Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie uwzględnił częściowo wniesione powództwo w ten sposób, że nakazał pozwanej opublikowanie na jej koszt w najbliższym, po uprawomocnieniu się wyroku, numerze tygodnika (...) na stronie 2, okolonego ramkami oświadczenia o treści „A. D. jako Redaktor Naczelny tygodnika (...), w związku z zamieszczeniem w tygodniku nr (...) z dnia 2 stycznia 2013r. listu (...) zawierającego nieprawdziwe informacje, przeprasza Spółdzielnię Mieszkaniową (...) w N. za to, że wskutek sformułowań zawartych w powyższym liście doszło do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, renomy zawodowej oraz zaufania niezbędnego do prowadzenia działalności gospodarczej poprzez stworzenie wrażenia, że Spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą nieprofesjonalnie w szczególności: że statut jest ułomny, nie zawiera żadnych korzystnych unormowań dla członków, które gwarantuje im ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych, że Regulamin Eksploatacji Lokali zawiera niedoróbki, że Spółdzielnia bez uzasadnienia podwyższa czynsze, że Spółdzielnia ma ułomny Zarząd, że ubezpieczenie majątku spółdzielczego rośnie bez uzasadnienia, że wymiana wodomierzy była najdroższa w powiecie, a może w województwie, że pracownicy administracji w czasie godzin pracy gotują w domu obiady i sprzątają mieszkanie, że w Spółdzielni wypłacana jest trzynasta pensja”. Ponadto sąd okręgowy zasądził od pozwanej na rzecz powódki 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 14 maja 2013 r. do dnia zapłaty. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone.

Sąd okręgowy ustalił, że w dniu 2 stycznia 2013 roku w numerze pierwszym tygodnika (...) opublikowany został list otwarty od czytelnika opatrzony tytułem (...). W liście czytelnik zarzucał powodowej Spółdzielni, że: do statutu nie zostały wprowadzone żadne zmiany, które uwzględniałyby prawa gwarantowane członkom przez znowelizowaną ustawę o spółdzielniach mieszkaniowych, członkowie Rady Nadzorczej corocznie dokonują zmiany regulaminu Rady Nadzorczej, ciągle doskonaląc jego zapisy, zapisy w statucie zmieniają się w każdej chwili, jak zmieniają się zarządy, statut jest ułomny, regulamin eksploatacji lokali zawiera niedoróbki, zarząd spółdzielni jest ułomny, została podwyższona stawka ubezpieczenia majątku spółdzielczego, wymiana wodomierzy to najdroższa usługa w powiecie a może i w województwie, w spółdzielni są wypłacane trzynaste pensje, w trakcie pracy pracownicy administracji gotują w domu obiad i sprzątają mieszkanie. Redaktorem naczelnym gazety (...) jest pozwana A. D.. Na skutek publikacji listu powódka postrzegana była wśród potencjalnych kontrahentów oraz członków spółdzielni jako nieprofesjonalny, niewypłacalny podmiot. Członkowie zarządu powódki odbierali po publikacji wiele telefonów od członków spółdzielni i kontrahentów z pytaniami co się takiego dzieje w Spółdzielni. Artykuł ugruntował w odczuciu społecznym obraz, iż powódka działa w sposób sprzeczny z prawem, dopuszczając się niegospodarności i niedbałości o swoich członków. Członkowie Rady Nadzorczej byli pytani przez postronne osoby o bezprawie panujące w Spółdzielni. Efektem artykułu było także utworzenie wspólnoty mieszkaniowej z części nieruchomości powodowej spółdzielni. Jak wskazał sąd okręgowy, statut powodowej spółdzielni był zmieniany na bieżąco, zgodnie z wymogami ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, wszystkie uprawnienia dla członków wymagane odpowiednimi przepisami zostały wprowadzone do statutu i przyjęte kwalifikowaną większością głosów przez Walne Zgromadzenie i zarejestrowane przez Sąd Rejestrowy. Zmian w Regulaminie Rady Nadzorczej powódki dokonuje Walne Zgromadzenie, a zmiany w zakresie liczby członków Rady Nadzorczej oraz jej kadencyjności spowodowały konieczność dokonania zmian w Regulaminie. Regulamin eksploatacji lokali jest na bieżąco aktualizowany. Zmiana regulaminów wynika ze zmiany przepisów, zmiany struktury organizacyjnej, zmiany zasad. Jak ustalił sąd okręgowy, powodowa spółdzielnia w okresie publikacji listu miała dobrą sytuację finansową, nie były zgłaszane zastrzeżenia co do funkcjonowania spółdzielni w sprawozdaniach sporządzonych przez biegłego. Walne Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie zarządu oraz sprawozdanie finansowe. W okresie 01.04.2011r. – 31.03.2012r. koszt ubezpieczenia majątku spółdzielni wyniósł 107.236,00 zł., w okresie od 01.04.2012r. do 31.03.2013r. wyniósł 86.262,00 zł. Spółdzielnia podjęła decyzję o wymianie wodomierzy mechanicznych na wodomierze elektroniczne z odczytem radiowym, które zawierały zabezpieczenie przed manipulacją mechaniczną i hydrauliczną, moduł radiowy umożliwiający zdalne odczytywanie wskazań wodomierza bez konieczności wchodzenia do mieszkań. Wodomierze te są odporne na manipulację magnetyczną, na ściskanie, posiadają niski próg rozruchu, podwójną archiwizację danych, a przy ich zastosowaniu możliwe jest zredukowanie bilansu wody do poziomu odpowiadającego dokładności urządzeń pomiarowych. Wybór oferty został dokonany w wyniku przetargu, a ogłoszenia dotyczące przetargu zostały opublikowane w prasie, na tablicach ogłoszeń na osiedlach, na stronie internetowej, w siedzibie Spółdzielni. Wstępnego wyboru oferty dokonała

komisja przetargowa analizując złożonych 6 ofert i zawnioskowała do Zarządu o przeprowadzenie negocjacji z firmą (...), która oferowała najbardziej zaawansowany technicznie produkt. Cena jednostkowego wodomierza to 162 zł brutto przy cenie 1,50 zł. za odczyt. W Spółdzielni nie są wypłacane 13 pensje. Nie były zgłaszane w Spółdzielni zastrzeżenia odnośnie opuszczania przez pracowników swoich stanowisk pracy w trakcie godzin pracy. Wszelkie skargi odnośnie pracy pracowników są na bieżąco sprawdzane, a pracownicy kontrolowani. Do obowiązków administratorów należy praca na terenie osiedla i na terenie lokali użytkowych, wynajmowanych przez powódkę podmiotom trzecim.

W świetle powyższych ustaleń sąd okręgowy uznał powództwo za zasadne. Stwierdził bowiem, że strona powodowa wykazała, że opublikowanie przez pozwaną nieprawdziwych informacji w liście otwartym naruszyło dobra osobiste powódki w postaci dobrego imienia i zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności gospodarczej. Powódka podkreśliła, iż przedmiotowa publikacja spowodowała liczne telefony, zapytania i rozmowy ze strony członków spółdzielni i potencjalnych kontrahentów, które miały na celu weryfikację zamieszczonych w liście informacji a informacje te wykreowały negatywny obraz spółdzielni. Taki był bowiem odbiór listu. Jak podkreślił sąd okręgowy, roszczenie powódki dotyczyło szeregu nieprawdziwych informacji odnoszących się do aktualnej sytuacji w spółdzielni, a nie okoliczności związanych z niewyjaśnionymi sytuacjami z przeszłości. Opublikowany list odnosił się zarówno do szeregu zdarzeń z przeszłości, jak i do działalności aktualnego w dacie publikacji Zarządu, obowiązującego wtedy statutu, regulaminu RN i dotyczącego eksploatacji lokali i ubezpieczenia majątku.

Jak dalej wywiódł sąd okręgowy, pozwana nie wykazała, aby jej działanie nie było bezprawne. Nie przedstawiła bowiem żadnego dowodu na potwierdzenie prawdziwości zarzutów zawartych w opublikowanym liście. Sąd okręgowy wskazał, że nieprawdziwy jest zarzut podwyższenia stawki ubezpieczenia, Nieprawdziwy jest również zarzut wypłacania w spółdzielni trzynastych pensji. Niedostosowane do aktualnego stanu prawnego przepisy wewnątrzspółdzielcze zostały zaktualizowane. Pozwana w żaden sposób nie udowodniła, ani nawet nie uprawdopodobniła, aby zmiany statutu miały jakikolwiek związek ze zmianami zarządu. Nie udowodniła corocznych zmian regulaminu rady nadzorczej. Sąd okręgowy ocenił, że również zarzut, iż „wymiana wodomierzy została dokonana po stawkach najwyższych w powiecie a może i w województwie” jest nieprawdziwy. Jak wskazał, aby dokonać takiej stanowczej kategoryzacji należałoby po pierwsze znać wszystkie ceny transakcyjne w powiecie, po drugie znać zakres prac ujętych w cenie, po trzecie porównywać identyczny towar albo przynajmniej o analogicznych (nie gorszych) cechach. Z zeznań świadków P. H. i Z. S. wynika, iż te same wodomierze były sprzedawane także w wyższych cenach, zaś zeznania świadków N. i K. nie wskazują jednoznacznie, aby oferowane im wodomierze były tymi samymi modelami albo o cechach analogicznych. Ponadto kryterium wyboru firmy przez komisję spółdzielczą była nie tylko cena ale i inne czynniki. Za niepotwierdzony sąd okręgowy uznał również zarzut co do gotowania w domu obiadu i sprzątanía mieszkań przez pracowników administracji. Ponadto sąd okręgowy podniósł, że pozwana przed publikacją nie zwracała się do powódki o udzielenie informacji ani w imieniu Gazety ani jako członek Spółdzielni, choć miała prawo zapoznania się ze wszystkim dokumentami w Spółdzielni. Pozwana nie wykazała również żadnymi dowodami, aby powódka w sposób bezpodstawny odmawiała udzielania informacji.

Jak wskazał sąd okręgowy, odpowiedzialność pozwanej za publikację listu czytelnika jest identyczna jak za własną publikację. Zgodnie bowiem z art. 7 ust. 1 pkt. 4 ustawy prawo prasowe, materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2000 r. V KKN 171/98 wskazał, że listy do redakcji stanowią materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe pod warunkiem, że przesłane zostały do redakcji w celu ich opublikowania. Opublikowanie zaś listu do redakcji poprzedzać musi wymagane w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego szczególnie staranne i rzetelne sprawdzenie informacji zawartych w liście do redakcji. Zamieszczanie listu do redakcji nie stanowi cytowania cudzej wypowiedzi, a co za tym idzie nie zwalnia redaktora naczelnego od odpowiedzialności.

W świetle powyższego sąd okręgowy udzielił ochrony niemajątkowej i majątkowej powódce.

Apelację od wyroku sądu okręgowego wniosła strona pozwana zaskarżając wyrok, co zostało sprecyzowane na rozprawie apelacyjnej w dniu 2 czerwca 2017 r. (k. 409), w części uwzględniającej powództwo. Pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości.

W apelacji skarżąca podniosła zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny przeprowadzonych dowodów z zeznań świadków oraz dowodów z dokumentów skutkujące błędnymi ustaleniami faktycznymi co do tego, że opublikowany list zawierał nieprawdziwe informacje o funkcjonowaniu i praktykach powódki oraz że publikując list pozwana zaniechała weryfikacji opublikowanej informacji i nie dołożyła szczególnej staranności wskazanej w art. 12 § 1 ustawy prawo prasowe, a także pominięcie dowodu z protokołu z lustracji Spółdzielni (...), dokonanej przez Związek (...), gdzie na str. 4 lustrujący wyraźnie wskazał, że statut, regulamin, normy wewnętrzne wymagają wyeliminowania niedoskonałości i mankamentów, co częściowo miało nastąpić dopiero w dniu 16 kwietnia 2013 roku. Skarżący zarzucił również naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zeznań E. N. oraz M. K. i bezpodstawne odmówienie im wiarygodności oraz błąd w ustaleniach faktycznych skutkujący nakazaniem pozwanej złożenia oświadczenia zawierającego przeproszenie za zarzuty, które nie znalazły się w opublikowanym liście.

Rozpoznając sprawę w granicach zaskarżenia sąd apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja strony pozwanej jest zasadna.

W pierwszej kolejności uznać należy zarzut skarżącej, która wskazuje, że pozwana jest redaktorem naczelnym tygodnika Gazeta (...), a nie (...), jak błędnie ustalił to sąd okręgowy. Również w tygodniku Gazeta (...) opublikowany został list będący przedmiotem powództwa w tej sprawie.

Trafnie skarżąca zarzuca sądowi pierwszej instancji częściowo błędną analizę tekstu stanowiącego źródło naruszenia dóbr osobistych powódki. W opublikowanym przez pozwaną liście do redakcji znalazły się bowiem również stwierdzenia i zarzuty kierowane ogólnie pod adresem spółdzielni mieszkaniowych, jednakże bez bezpośredniego odniesienia do konkretnej, w tym wypadku powodowej spółdzielni. Zarzuty te miały obrazować ogólne zjawisko niegospodarności spółdzielni mieszkaniowych skonfrontowanej z gospodarną działalnością wspólnot mieszkaniowych. Bezzasadnie więc zarzuty te dotyczące między innymi pobierana trzynastej pensji przez pracowników spółdzielni, czy też robienia zakupów i gotowania obiadów w godzinach pracy zostały uznane jako skierowane bezpośrednio przeciwko powodowej spółdzielni.

Analiza „listu do redakcji”, który opublikowany został w Gazecie (...) wskazuje, że tekst ten składa się zasadniczo z dwóch części.

W pierwszej części autor listu – członek powodowej spółdzielni – podnosi swoje zastrzeżenia i zarzuty w stosunku do powodowej spółdzielni. Krytykuje władze spółdzielni między innymi za sposób zarządzania spółdzielnią, częste zmiany w zarządzie i radzie nadzorczej spółdzielni, brak wyjaśnienia zarzutów dotyczących działalności poprzednich zarządów spółdzielni, w tym dotyczących sprawy „niewyjaśnionej, podwyższonej stawki ubezpieczenia majątku spółdzielczego”. Wskazuje również na ułomność aktów prawnych spółdzielni – statutu, regulaminu Rady Nadzorczej i regulaminu eksploatacji lokali oraz częste zmiany tych aktów. W liście zawarte zostały także zarzuty dotyczące nieprawidłowej wymiany wodomierzy. Zdaniem autora listu, nieprawidłowy był zarówno sam tryb podjęcia decyzji o tej wymianie (w formie aneksu do regulaminu eksploatacji lokali), jak i cena wymiany tych wodomierzy wynosząca powyżej 160 zł za sztukę, co w ocenie autora listu, jest „najdroższą usługą w powiecie, a może i w województwie”.

Druga część listu ma charakter bardziej ogólny i zawiera apel do wszystkich mieszkańców zasobów spółdzielczych, a więc również powodowej spółdzielni. Autor listu porównuje działalność i sposób gospodarowania spółdzielni mieszkaniowych z działalnością wspólnot mieszkaniowych uznając, że wspólnoty mieszkaniowe w sposób bardziej efektywny gospodarują wspólnym majątkiem mieszkańców. W ramach tego porównania wskazano w treści listu na zjawiska występujące w spółdzielniach mieszkaniowych, których nie spotyka się w działalności wspólnot

mieszkaniowych – zatrudnianie znacznej liczby osób do obsługi spółdzielni, w tym powoływanie zbędnych Rad Nadzorczych i Rad Osiedli i związane z tym koszty w postaci wynagrodzeń, trzynastych pensji, nagród, premii, odpraw emerytalnych, zwrotów wydatków na paliwo, kosztów delegacji. Cały list kończy się ponownym apelem do spółdzielców powodowej spółdzielni o ocenę na walnym zgromadzeniu spółdzielni w dniu 30 czerwca 2012 roku działań obecnego zarządu i rady nadzorczej powodowej spółdzielni. W ocenie autora listu, wybór osób zasiadających w tych organach spółdzielni stanowił „fatalną pomyłkę”.

W świetle powyższego podzielić należy stanowisko skarżącego, że zawarte w drugiej części listu twierdzenia dotyczące zatrudniania w spółdzielniach mieszkaniowych znacznej liczby osób, często zbędnych z punktu widzenia potrzeb spółdzielni i generujących w związku z tym niepotrzebne koszty, nie były zarzutami skierowanymi w odniesieniu do powodowej spółdzielni. Zarzuty dotyczące wypłacania trzynastych pensji, czy robienia przez pracowników spółdzielni zakupów w czasie pracy albo gotowania w tym czasie obiadów w domu, stanowiły ogólną egzemplifikację tezy autora listu, zgodnie z którą wspólnoty mieszkaniowe zarządzają majątkiem mieszkańców lepiej i efektywniej, aniżeli spółdzielnie mieszkaniowe. W efekcie bezzasadnie sąd okręgowy przyjął, że twierdzenia te dotyczyły bezpośrednio powodowej spółdzielni i tym samym naruszały jej dobre imię (renomę). Zasadny jest tym samym w tej części zawarty w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. skutkujący jednocześnie wadliwym zastosowaniem art. 24 § 1 k.c.

Można natomiast podzielić stanowisko sądu pierwszej instancji, że pozostałe zarzuty wskazane w pozwie i zawarte w liście opublikowanym w tygodniku kierowanym przez pozwaną stanowiły naruszenie dóbr osobistych powódki w postaci dobrego imienia (renomy). Tak bowiem należy ocenić twierdzenia o dopuszczaniu się przez powodową spółdzielnię działań sprzecznych z prawem, instrumentalnych, a zarazem chaotycznych zmianach przepisów wewnątrzspółdzielczych, działaniach na niekorzyść członków spółdzielni, w szczególności poprzez nieefektywną gospodarkę finansową, czy też ocenę zarządu spółdzielni jako „fatalnej pomyłki”. Dokonując oceny treści tych zarzutów w kategoriach obiektywnych uznać należy, że mogły one narazić spółdzielnię na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania statutowej działalności i narazić na krytykę ze strony odbiorców opublikowanego listu.

W świetle art. 24 § 1 k.c. nie każde naruszenie dóbr osobistych stanowi podstawę do przyznania ochrony prawnej. Ochrona prawna przysługuje w wypadku, gdy naruszenie dóbr osobistych ma charakter bezprawny, a więc pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi normami prawa pozytywnego lub zasadami współżycia społecznego. Bezprawność w konstrukcji ochrony dóbr osobistych pełni więc istotną funkcję delimitującą zakres udzielanej ochrony prawnej.

Oceniając zgodność z prawem działania pozwanej, polegającego na opublikowaniu listu czytelnika, sąd okręgowy wyszedł z błędnego założenia, zgodnie z którym zakres i przesłanki odpowiedzialności pozwanej za publikację listu czytelnika na łamach prowadzonego przez nią czasopisma są identyczne, jak w wypadku własnej publikacji pozwanej, bądź publikacji zamówionego tekstu prasowego sporządzonego przez dziennikarza. Poglądu tego nie można podzielić. Oczywiście ma rację sąd okręgowy wskazując, że w świetle prawa prasowego opublikowany przez pozwaną list czytelnika stanowi materiał prasowy. Zgodnie bowiem z art. 7 ust. 1 pkt. 4 ustawy prawo prasowe, materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazano w szczególności, że pojęcie materiału prasowego obejmuje również ogłoszenia i reklamy publikowane w prasie, akcentując, że w świetle Prawa prasowego materiałem prasowym jest każdy opublikowany tekst o dowolnym charakterze (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 kwietnia 2015 r., I CSK 278/14). Również opublikowany list czytelnika do redakcji stanowi materiał prasowy w świetle prawa prasowego.

Zgodnie z art. 38 ustawy prawo prasowe, redaktor, który spowodował opublikowanie materiału prasowego, ponosi odpowiedzialność prawną za naruszenie dóbr osobistych spowodowane tą publikacją. Tym samym pozwana, jako osoba decydująca o publikacji listu czytelnika naruszającego dobra osobiste powoda, ponosi, co do zasady, odpowiedzialność za powstałe na skutek tej publikacji naruszenie.

Zagadnienie odpowiedzialności cywilnoprawnej za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stanowiło przedmiot wnikliwej analizy w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04. W uchwale tej wskazano, że dla oceny spełnienia kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza, a więc kryteriów wynikających z obowiązków przewidzianych w art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, rozważyć należy zachowanie dziennikarza na dwóch płaszczyznach – na płaszczyźnie poprzedzającej publikację, związanej z etapem zbierania materiałów prasowych oraz na płaszczyźnie obejmującej sposób wykorzystania w publikacji prasowej zebranych uprzednio materiałów. Na tym pierwszym etapie (przedpublikacyjnym) najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Z kolei na drugim etapie, to jest etapie wykorzystania materiałów prasowych, istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

Biorąc pod uwagę wskazane powyżej obowiązki dziennikarza i wynikający z nich wzorzec „szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej”, o którym mowa w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, uwzględnić należy zarazem specyfikę publikowanego materiału, który w tej sprawie stanowił list do redakcji, a więc tekst zewnętrzny, pochodzący od nieprofesjonalisty, osoby niebędącej dziennikarzem. Publikacja takiego listu stanowi w istocie formę dopuszczenia do debaty publicznej „zwykłych” obywateli, „nie-dziennikarzy”, jest aktem udostępnienia łam prasie stronie zazwyczaj biernej w tej debacie, która w ten sposób ma możliwość przedstawienia własnych opinii i komentarzy. Dopuszczenie takich form publikacji poszerza tym samym zakres toczącej się debaty publicznej, umożliwia artykulację własnych przekonań i opinii podmiotom, które z uwagi na brak dostępu do mediów, są zazwyczaj takiej możliwości pozbawione.

Publikacja listu do redakcji z natury rzeczy nie jest poprzedzana zbieraniem materiału prasowego przez dziennikarza, dokonywaniem czynności sprawdzających w zakresie wiarygodności źródeł, czy też umożliwieniem osobie zainteresowanej ustosunkowania się do treści listu przed jego publikacją. Nałożenie tego typu obowiązków na redaktora naczelnego lub innego redaktora odpowiedzialnego, przed publikacją listu czytelnika, przekreślałoby w istocie sens samej instytucji listów do redakcji. Trudno bowiem zakładać, aby każdą tego typu publikację powinna poprzedzać praca redakcyjna polegająca na zbieraniu materiałów pozwalających na ocenę rzetelności i należytej staranności autora publikowanego listu. W efekcie zakres i przesłanki odpowiedzialności prawnej za publikację listu do redakcji nie mogą być tożsame z zakresem i przesłankami odpowiedzialności za tekst dziennikarski, pochodzący od redakcji lub powstały na jej zamówienie. Wskazać dodatkowo należy, że tekst stanowiący przedmiot powództwa w tej sprawie zamieszczony został w odrębnej rubryce „listy”. Takie graficzne wyodrębnienie publikacji stanowiło wyraźny komunikat dla czytelników, wskazujący na charakter i pochodzenie publikowanego tekstu. Publikując list do redakcji, wskazano również, że jego autorem jest członek powodowej spółdzielni. W efekcie przy lekturze tego tekstu odbiorca miał pełną świadomość, że opublikowany list nie stanowi zobiektywizowanej wypowiedzi dziennikarskiej, budowanej z zachowaniem wszystkich kanonów sztuki dziennikarskiej. Jest po prostu wypowiedzią czytelnika, zaś zawarte w nim opinie i zarzuty mają z natury rzeczy charakter subiektywny, albowiem formułowane są przez członka spółdzielni, a więc osobę bezpośrednio zaangażowaną w jej działalność i niezadowoloną z funkcjonowania spółdzielni. Tym samym zarówno wiarygodność tego tekstu, jak i jego potencjalny skutek w zakresie naruszenia dóbr osobistych powódki, są znacznie mniejsze, aniżeli w przypadku artykułu prasowego sporządzonego przez profesjonalnego dziennikarza i opublikowanego jako tekst dziennikarski.

W świetle powyższych okoliczności podzielić należy stanowisko zaprezentowane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który uznał, że zakres wymaganej od dziennikarza staranności i rzetelności uzależniony jest od charakteru danej publikacji. Wyższe standardy obowiązują w odniesieniu do wypowiedzi własnych dziennikarza i materiałów redakcyjnych, bądź przez redakcję zamówionych. Odmienny standard wymaganej staranności dziennikarskiej należy natomiast zastosować w wypadku publikowanych wypowiedzi osób trzecich, takich

jak wywiady, czy właśnie listy do redakcji. W takiej sytuacji niezasadne byłoby nakładanie na dziennikarza obowiązku sprawdzenia wszystkich informacji zawartych w wypowiedziach osób trzecich (zob. w szczególności wyrok ETPC z 4 lipca 2017 r. w sprawie K. przeciwko Polsce, skarga nr (...), a także wyrok ETPC z 23 września 1994 r. w sprawie J. przeciwko Danii, skarga nr (...)). Również w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażony został pogląd, zgodnie z którym należy zróżnicować zakres obowiązków i wynikającej z ich niewypełnienia odpowiedzialności prawnej w odniesieniu do tekstów własnych dziennikarza i wypowiedzi (tekstów) osób trzecich. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, rzeczywiste korzystanie z prawa do informacji byłoby fikcją przy rygorystycznym traktowaniu wymagania sprawdzania, przez przytaczającego cudzą wypowiedź, wiarygodności tej wypowiedzi (postanowienie Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97). Pogląd ten należy odnieść również do listów czytelników publikowanych na łamach prasy.

W świetle powyższych wywodów nie można zaakceptować stanowiska sądu pierwszej instancji w rozpoznawanej sprawie, który zasady odpowiedzialności dziennikarskiej za publikację tekstu własnego mechanicznie przeniósł na grunt tej sprawy, w której przedmiotem oceny jest odpowiedzialność dziennikarza za opublikowanie cudzego tekstu stanowiącego list do redakcji. Oceniając odpowiedzialność strony pozwanej należało bowiem ustalić, czy publikacja listu czytelnika stanowiła bezprawne działanie pozwanej, jako redaktora naczelnego, nie zaś, jak uczynił to sąd okręgowy, czy sam tekst listu do redakcji powstał przy zachowaniu obowiązków wynikających z art. 12 Prawa prasowego.

Rozważenie powyższej kwestii wymaga uwzględnienia okoliczności, które bezzasadnie pominięte zostały w rozważaniach sądu pierwszej instancji poczynionych w tej sprawie.

Przede wszystkim sąd okręgowy nie dostrzegł, że treść przedmiotowego listu nie obejmuje wyłącznie faktów, a zawiera również w znacznej części krytyczne opinie kierowane przez autora listu pod adresem powodowej spółdzielni. W efekcie w sposób nieuprawniony sąd okręgowy oceniając bezprawność działania strony pozwanej kierował się przede wszystkim kryterium prawdy i fałszu, wskazując w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że o bezprawności działań pozwanej rozstrzyga brak wykazania prawdziwości zarzutów zawartych w opublikowanym liście.

Mając swoje źródło w logice formalnej podział wypowiedzi na opisowe i ocenne jest powszechnie przyjmowany zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Wypowiedzi opisowe mają charakter deskryptywny, zawierają informacje o określonych faktach, twierdzenia co do faktów. Są to więc zdania w sensie logicznym, które można klasyfikować według kryterium prawdy i fałszu. Prawdziwość tego typu zdań może być przedmiotem dowodzenia. Wypowiedź jest prawdziwa, gdy opisuje rzeczywistość taką, jaką ona jest, zaś fałszywa, gdy opisuje rzeczywistość inaczej, niż ona jest. Natomiast wypowiedzi ocenne, określane również jako sądy wartościujące, nie są wypowiedziami deskryptywnymi. Są to wyrażenia zawierające poglądy, oceny, opinie, które wartościują pewne stany rzeczy, ale ich nie opisują. Wypowiedzi ocenne uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Nie są więc zdaniami w sensie logicznym. Rozróżnienie na wypowiedzi co do faktów oraz sądy wartościujące od wielu lat przyjmowane jest i akcentowane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, poczynając od orzeczenia w sprawie L. przeciwko Austrii (wyrok z 8 lipca 1986, skarga nr (...)). Jak wskazuje Trybunał strasburski, w odniesieniu do wypowiedzi ocennych nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu prawdy. Nałożenie na dany podmiot prawnego obowiązku wykazywania prawdziwości wygłaszanych opinii i ocen stanowi niedopuszczalną ingerencję w swobodę wypowiedzi (zob. zamiast wielu: orzeczenie z 23 maja 1991 r. w sprawie O. (I) przeciwko Austrii, skarga nr (...)). W wypadku wypowiedzi ocennych kryterium ich zgodności z prawem stanowi istnienie dostatecznego związku pomiędzy publicznie wyrażanymi opiniami a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi (tak m.in. orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie P. i O. przeciwko Austrii, skarga nr (...)). Sądy wartościujące (opinie) same w sobie nie dają się wprawdzie weryfikować w kategoriach prawdy i fałszu, jednakże weryfikacji takiej mogą podlegać okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej dochodzi, jak wskazuje Trybunał strasburski, do nadużycia wolności słowa. Sądy wartościujące bowiem opierają się w przeważającej części na pewnych faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki ferowanych ocen i wypowiedzianych poglądów.

W tym kontekście trafnie skarżąca w złożonej apelacji wskazuje, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że w powodowej spółdzielni wielokrotnie dochodziło do zmian przepisów wewnątrzspółdzielczych, w tym statutu i regulaminów. Sama powódka przyznawała, że dochodziło do częstych zmian zarówno statutu spółdzielni, jak i regulaminu rady nadzorczej spółdzielni, co wynikało zarówno ze zmiany przepisów prawa spółdzielczego, jak i zmian organizacyjnych w samej spółdzielni. Mogło to wywoływać wśród członków spółdzielni wrażenie chaosu regulacyjnego, który opisany został w opublikowanym liście. Z kolei kwestia oceny poszczególnych zapisów statutu i regulaminu, jako korzystnych lub niekorzystnych dla członków spółdzielni jest kwestią oceną i tym samym nie weryfikowalną w kategoriach prawdy i fałszu.

Trafnie również skarżąca wskazuje w apelacji, że wbrew wywiadowi sądu okręgowego, nie zostały podane nieprawdziwe fakty odnoszące się do wodomierzy zamontowanych przez spółdzielnię. Jak wynika z zeznań świadków Z. S. i P. H. (k. 170 – 172), przedstawiciela firmy (...), która montowała wodomierze w powodowej spółdzielni, cena jednego wodomierza wynosiła 162 złote brutto, zaś netto 158 złotych lub 147 złotych, jeżeli stary wodomierz był zwracany. Tak wysoka cena wodomierzy wyjaśniona została przez stronę powodową ich technologicznym zaawansowaniem. Tym samym w liście do redakcji wskazano prawdziwą cenę wodomierzy, oceniając zarazem, że jest to ze strony spółdzielni zakup drogi, najdroższy w powiecie, a może nawet w województwie. Strona powodowa nie zakwestionowała również opisanego w liście sposobu finansowania montażu tych wodomierzy poprzez wprowadzenie aneksu do regulaminu eksploatacji lokali. Taki tryb finansowania tej inwestycji został krytycznie oceniony przez autora listu. Wbrew stanowisku sądu okręgowego nie można tej oceny uznać za nieprawdziwą, ani też za pozbawioną podstaw faktycznych.

Podnieść należy również, że zarzuty i krytyczne oceny w stosunku do powodowej spółdzielni podnoszone w opublikowanym liście podzielane były również przez innych spółdzielców. Opublikowany list nie był więc przejawem jednostkowego niezadowolenia jednego ze spółdzielców, a stanowił wyraz opinii większej grupy osób zainteresowanych. Wskazują na to zeznania przesłuchanych w tej sprawie świadków: M. B., A. G., D. K., M. K., A. K. i E. N., które niezasadnie sąd okręgowy ocenił, jako nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy. Z zeznań tych świadków wynika bowiem, że jest faktem istnienie pewnej grupy spółdzielców niezadowolonych z działalności i gospodarki powodowej spółdzielni. Tym samym zawarte w opublikowanym przez pozwaną liście czytelnika krytyczne oceny działalności spółdzielni stanowią wyraz opinii szerszej grupy spółdzielców.

W końcu wskazać należy, że w rozważaniach sądu okręgowego pominięte zostały, akty staranności, które podjęła pozwana przed publikacją listu. Jak wynika bowiem z jej zeznań (protokół elektroniczny: k. 326), uznanych zresztą przez sąd okręgowy za w pełni wiarygodne, przed publikacją zajmowała się ona w ramach swoich obowiązków dziennikarskich zagadnieniami dotyczącymi powodowej spółdzielni. Temat i problemy poruszane w opublikowanym liście nie były więc jej nieznanymi. Pozwana wskazała również, że przed publikacją listu rozmawiała z osobami, które działają w spółdzielni, autorami wcześniejszych tekstów dotyczących powodowej spółdzielni, osobami, które były pracownikami spółdzielni. Zgodnie z treścią zeznań pozwanej, osoby te potwierdziły zarówno informacje, jak i oceny zawarte w opublikowanym liście (zeznania pozwanej: 01:08 protokołu elektronicznego rozprawy z 15.10.2015 r.: k. 326).

Mając na uwadze powyższe ustalenia, które we wskazanym zakresie uzupełniają ustalenia faktyczne dokonane przez sąd okręgowy w tej sprawie, zdaniem sądu apelacyjnego nie można uznać, że publikacja w Gazecie (...) listu czytelnika, krytycznie oceniającego działalność powodowej spółdzielni była działaniem bezprawnym. Jak zostało to już wskazane powyżej, działanie pozwanej zmierzało do umożliwienia wyrażenia krytycznych ocen części członków spółdzielni pod jej adresem. Krytyka ta nie może być kwalifikowana, wbrew stanowisku sądu okręgowego, jako nieprawdziwa. Co więcej, nie może również być uznana za pozbawioną jakiegokolwiek podstawy faktycznej i tym samym nierzeczowa. Zdarzenie dotyczące działalności spółdzielni, opisane w opublikowanym liście faktycznie miały miejsce. Ich krytyczna ocena jest prawem spółdzielcy, zaś publikacja tej oceny na łamach prasy, realizuje zarówno prawo do swobody ekspresji członków spółdzielni, jak i prawo do informacji czytelników. Zarazem nie można uznać, że pozwana publikując te krytyczne oceny, nie dokonała aktów staranności adekwatnych do tej publikacji. Uznać należy tym

samym, że podejmując decyzję o publikacji działała w dobrej wierze umożliwiając członkom spółdzielni wyrażenie własnej opinii o działalności powodowej spółdzielni.

Z tych względów sąd apelacyjny uwzględniając apelację pozwanej, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i wniesione w tej sprawie powództwo oddalił. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.). Na koszty zasądzone na rzecz strony pozwanej składa się uiszczona opłata od apelacji.